

Artur Ławniczak

dr hab.

Uniwersytet Wrocławski

artur.lawniczak@uwr.edu.wroc.pl

Podmioty suwerennej władzy państwowej w XX-wiecznych Niemczech

W każdym państwie zagadnienie zdefiniowania podmiotu, w którym jest skupiona najwyższa władza państwowa, stanowi fundamentalne zagadnienie. W ten lub inny, bardziej praktyczny lub teoretyczny, sposób kwestią tą zajmowali się statysci i myśliciele we wszystkich organizmach państwowych, jakie zna historia świata. Jeśli spróbujemy sklasyfikować te próby, to otrzymamy schemat trójdzielny. Oznacza to, że generalnie udzielano trzech rozmaitych odpowiedzi na pytanie o umiejscowienie władzy suwerennej.

Pierwszy wariant polega na przyznaniu tego statusu ponadludzkiemu bytowi transcendentalnemu, dysponującemu potężnymi możliwościami, pozwalającymi na decydowanie o losach świata i ludzi, łącznie z pierwotną Kreacją i ostateczną Zagładą. Mowa tu o Bogu, ewentualnie o bóstwach. Wiara w istnienie sił nadprzyrodzonych występuje we wszystkich cywilizacjach. Jeżeli uznajemy nadrzędność Nieba nad wysiłkami śmiertelnych istot człowieczych i dajemy temu wyraz w oficjalnych deklaracjach państwowych, wówczas mamy prawo mówić o teokracji. W państwie w klasycznej postaci przejawia się ona w tym, że ster władzy trzymają kapłani (hierokracja) lub namaszczeni przez nich pomazaniec.

Druga koncepcja abstrahuje od czynników pozaziemskich i wychodząc z empirycznego spostrzeżenia występowania zjawiska sprawowania funkcji kierow-

nicznych przez konkretnych ludzi, skupia się na określeniu ilości piastunów władzy. W starożytnej Grecji Arystoteles stwierdził, że władzę może sprawować jednostka (monarchia, tyrania), grupa (arystokracja, oligarchia) lub ogół czy też owego ogółu większość (demokracja). Zasadniczo te ustalenia zachowują cały czas aktualność. Bez względu na to, którą opcję wybierzemy, wciąż będziemy przypisywać władztwo rodzajowi ludzkiemu, a zatem możemy mówić o antropokracji.

W trzecim ujęciu zagadnienia przyznaje się przymiot suwerenności abstrakcyjnemu czynnikowi, jakim jest Prawo. Może być ono różnie określane, łączone z takimi ideami, jak Sprawiedliwość, Moralność, Równość czy Demokracja, tym niemniej zakłada się, że owe idee mają wpływać na treść prawa, ale nie mogą go zastąpić w roli najważniejszego regulatora stosunków społeczno-politycznych w państwie. A skoro Prawo ma być najważniejsze, to mamy do czynienia z nomokracją.

W praktyce ustrojowej mamy z reguły do czynienia z syntetyzowaniem krótko opisanych powyżej trzech fundamentalnych idei określania Suwerena. Trudno jest bowiem zupełnie pomijać którąś z przedstawionych możliwości¹. Występują one w różnych konfiguracjach, będących efektem rywalizacji i współistnienia rozmaitych prądów filozoficznych i ideowych. Przyjmowane rozwiązania instytucjonalno-ustrojowe pobudzają do refleksji, która może skutkować nowymi, a raczej zmodernizowanymi propozycjami, bo przecież wszystko już było. Konstrukcje teoretyczne przeplatają się z uregulowaniami konstytucyjnymi, traktującymi kwestię ulokowania suwerenności w ramach przedstawionego trójdzielnego schematu.

Podobnie na przestrzeni dziejów było w Niemczech, gdzie w różny sposób podchodzono do zagadnienia wyznaczenia podmiotu władzy suwerennej. Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego było areną walki rozmaitych ośrodków politycznych, które posługiwały się odmiennymi ideami, mającymi osłabić przeciwnika. W takiej sytuacji trudno jest mówić o jednolitym definiowaniu podmiotu władzy ogólnopaństwowej, tym bardziej, że przez wiele wieków takiego podmiotu *de facto* nie było. W niemieckiej tradycji politycznej niezwykle silnie przewija się wątek podzielonej suwerenności. Taki stan świadomości kręgów opiniotwórczych był pochodną wielowiekowej sytuacji rozdrobnienia politycznego Rzeszy. W jej granicach istniało mrowie królestw, wielkich księstw, księstw, hrabstw, wolnych miast etc. Przeciętny mieszkaniec Cesarstwa miał nad sobą wielu bezpośrednich i pośrednich panów, co sprzyjało utrwalaniu się przekonania o naturalności takiego stanu rzeczy, w którym nie można wskazać jednego wyrazistego ośrodka, któremu

¹ Taką skrajnie ambitną próbę podjęto w Albanii, gdzie ogłoszono, że państwo jest ateistyczne i zakazano uprawiania wszelkich kultów religijnych. W miejsce nich wprowadzono kult marksizmu-leninizmu, gdzie zmarli Wielcy Myśliciele mieli zająć w umysłach obywateli miejsce zajmowane niegdyś przez chrześcijańskiego Najwyższego czy muzułmańskiego Allacha. Nastąpiła swego rodzaju defikacja twórców naukowego socjalizmu, gdyż *natura abhorret vacuum*. Uroczystości organizowane przez Partię mniej lub bardziej świadomie były organizowane na obraz i podobieństwo ceremonii religijnych, a i tak nie udało się wypłenić wszystkich «przesądów światła ćmiących», uparcie tkwiących w głowach Albańczyków, którym lansowana «antyreligia» przypominała o tradycyjnych konfesjach. W łagodniejszej wersji władza dystansuje się wciąż od Boga w radykalnie laickich Francji czy Meksyku.

z pełnym przekonaniem można by przypisać dysponowanie cechami wystarczającymi do wskazania go z pełnym przekonaniem jako suwerennego centrum władzy. Taki stan rzeczy skłaniał do poszukiwania wyjścia z niego poprzez budowanie państwa na wzór Hiszpanii, Francji czy Wielkiej Brytanii, co ułatwiłoby znalezienie prawdziwego, niepodzielnego lub podzielonego w znacznie mniejszym niż do tej pory stopniu Suwerena. Katalizatorem tych poszukiwań były wojny napoleońskie. Przyniosły one likwidację wielu niewielkich państw niemieckich i przeniknięcie do świadomości niemieckich elit politycznych jakobińskiej koncepcji ściśle scentralizowanego państwa narodowego, likwidującego regionalne odrębności po to, aby wykreować polityczny Naród, będący przynajmniej potencjalnie tym bytem, któremu można w nowych okolicznościach przyznać status bytu suwerennego. Niemiecka specyfika nie pozwoliła na proste przeniesienie dominującego we Francji myślenia politycznego nad Ren i Odrę. Doszło do kompromisu, który znalazł swój wyraz w wersalskiej proklamacji założycielskiej II Rzeszy. Zgodnie z germańską tradycją plemienną zgromadzeni w Sali Lustrzanej podparyskiej siedziby francuskich królów niemieccy wojownicy dokonali elekcji króla Prus na cesarza Niemiec. Oznaczało to, iż Kaiser oprócz oparcia w Najwyższym, co znajdowało swój wyraz w obrzędach koronacyjnych, miał jeszcze pewną oddolną, ludową legitymację do sprawowania władzy. Owa podwójna legitymacja znalazła swój wyraz w Konstytucji Rzeszy z 1871 r., gdzie zasada monarchiczna koegzystowała z demokratyczną². Jednak trzeba przyznać, że pierwszy pryncyp miał nad drugim przewagę³. Najwyższa władza należała przede wszystkim do cesarza wspomagane go przez królewskie głowy państw związkowych, którzy to monarchowie oktrojowali ustawę zasadniczą⁴, a dopiero w drugiej kolejności do narodu, o którym wspomniano w preambule. Mianowicie stoi tam, iż tworzone właśnie państwo ma zabezpieczać dobrobyt Narodu. W konstytucyjnym ujęciu jest on raczej przedmiotem starań niemieckich królów niż samodzielny podmiotem, pomimo tego, że w dalszej części Konstytucji stwierdza się, że wybory do Sejmu są powszechne. Nie był to jednak organ, który odgrywał w państwie pierwszoplanową rolę. W Konstytucji nie ma słowa «Bóg». Wynikało to prawdopodobnie z tego, że teokratyczne uzasadnienie władzy monarszej było wtedy czymś tak oczywistym, że nie trzeba było o tym przypominać. Natomiast koncepcja panowania prawa znalazła swoje

² «[...] Konstytucja Rzeszy z 1871 r. [...] ustanawiała swoisty dualizm monarchicznej i demokratycznej władzy ustawodawczej. [...]».

V. Klokočka, *Ústavní systémy evropských států (srovnávací studie)*, Praha 1996, s. 63.

³ «[...] w 1871 r. Król Prus Wilhelm I razem z podporządkowanymi mu monarchami niemieckich ziem oktrojował Konstytucję Rzeszy, dość oddaloną od demokratycznych zasad».

S. S. Nowikowa, B. A. Straszun, *Osnovy gosudarstwiennogo (konstitucionnogo) prava Germanii*, w: B. A. Straszun (red.), *Konstitucionnoje (gosudarstwiennoje) pravo zarubeżnych stran*, t. III *Osobiennaja czast'. Strany Jewropy*, Moskwa 1998, s. 342.

⁴ «Jego Majestat Król Prus [...], Jego Majestat Król Bawarii [...], Jego Majestat Król Wirtembergii, Jego Królewska Wysokość Wielki Książę Badenii i Jego Królewska Wysokość Wielki Książę Hesji i Nadrenii [...] zawierają wieczysty związek [...]»

Preambuła Konstytucji II Rzeszy Niemieckiej z 16 kwietnia 1871 r.

odbicie w tekście Konstytucji. We wstępie jest napisane, iż niemieccy władcy «zawierają wieczysty związek dla obrony terytorium związkowego i obowiązującego na nim prawa», co świadczy o tym, że potraktowano prawo jako cenną wartość, której należy strzec. Dochodzimy do wniosku, że na gruncie najważniejszego niemieckiego prawa pisanego przewagę nad innymi potencjalnymi suwerenami miał czynnik monarchiczny. Później sytuacja uległa zmianie. Okazało się, że uchylenie furtki dogmatowi panowania ludu w dalszej perspektywie otworzyło drogę do zwycięstwa w 1918 i 1919 r., po przegranej przez dynastycznych przywódców wojnie, idei konsekwentnego ludowładztwa, wykluczającej istnienie monarchii⁵.

Upadek Cesarstwa⁶ stworzył dla niemieckich elit wiele problemów teoretycznych. Wśród nich niepoślednie miejsce zajmowało zagadnienie nowego sformułowania kwestii suwerenności. Detronizacja monarchów spowodowała, iż nie mogli oni więcej aspirować do znalezienia się na poczesnym miejscu w nowej ogólnoniemieckiej *Magna Charta*. Ewentualnie można było oczekiwać, że tym razem w tekście Konstytucji znajdzie się *Invocatio Dei*, ale nic takiego nie nastąpiło, gdyż inne kwestie zaprzętały uwagę ustrojodawców, uważających, że ludzie sami, bez odwoływania się do Boga, potrafią poradzić sobie ze swoimi problemami. Jednym z nich była kwestia nazwy państwa, której nie zmieniono, bo w pierwszym artykule uchwalonej w 1919 r. w Weimarze Konstytucji napisano: «Rzesza Niemiecka jest republiką», z czego należy wyciągnąć wniosek, że nazwa ta nie determinuje formy państwa⁷. Zgodnie z wilsonowską zasadą samostanowienia naro-

⁵ «Demokratyczny charakter nowo uchwalonej tzw. konstytucji weimarskiej był wynikiem reakcji przeciwko autokratyzmowi cesarskiemu i rewolucyjnym nastrojom ludności po przegranej wojnie. Suwerenem – w miejsce głów państw związkowych – stał się naród niemiecki [...]»

E. Gdulewicz, *Ustrój polityczny Niemiec*, w: E. Gdulewicz, W. Kręcis, W. Orłowski, W. Skrzydło, W. Zakrzewski, *Ustroje państw współczesnych*, Lublin 1997, s. 96.

⁶ Koniec cesarstwa nie musi oznaczać republikańskiej: «Po chwili namysłu Wilhelm II napisał tekst depezy, w której informował o swojej decyzji rezygnacji z tytułu cesarza Niemiec. Dopisał jednak klauzulę: <Ale zachowujemy koronę jako król Prus>».

Teoretycznie było to możliwe, ale nie w tej konkretnej sytuacji: «Generałowie wiedzieli, że Wilhelm nie może nawet być królem Prus. Spartakusowcy Karola Liebknechta i Róży Luksemburg zdobyli już pałac królewski w Berlinie. [...] Wielu socjaldemokratów przyłączyło się do dawnych wrogów, spartakusowców. [...] Filip Scheidemann, przejęty doniosłością chwili, wznosił ręce do góry i w sali zapadła cisza. Wtedy wypowiedział doniosłe zdanie:

– Ogłaszam, że Niemcy są republiką!»

E. Durschmied, *Schylek wielkich dynastii*, Warszawa 2003, s. 182-183.

⁷ «Konstytucja Niemiec z 1919 r. potwierdzała republikańską formę rządów i dlatego słowo *Reich* w danym wypadku jest słowa *Staat* czyli <państwo>».

Ibidem, s. 342.

Z tego stwierdzenia wynikałoby, że niemiecki termin *Reich* jest odpowiednikiem polskiej «Rzeczypospolitej», która również bywa monarchiczna względnie republikańska.

Twierdzi się nawet, że w niemieckiej konwencji językowo-politycznej «republikański» znaczy coś więcej niż tylko «antymonarchiczny». A zatem, gdy mówimy «republika», myślimy «republika wolna, antydyktatorska». (Utożsamiamy zatem republikę z republiką demokratyczną. – A. Ł.) W okresie międzywojennym niektóre kraje związkowe nazywały się zgodnie z takim sposobem myślenia «wolnymi państwami», a jeszcze dzisiaj tak się określają Bawaria, Saksonia i Turynia.

T. Maunz, R. Zippelius, *Deutsches Staatsrecht: ein Studienbuch*, München 1994, s. 64.

dów miejsce opróżnione przez zdetronizowanego monarchę zajął lud⁸, od którego według autorów ustawy zasadniczej pochodzi władza. Co więcej, lud był twórcą najwyższego w państwie aktu prawnego, ponieważ w preambule zapisano, że «nadał sobie niniejszą Konstytucję». Lud od tej pory miał znacznie większy niż dotychczas wpływ na to, kto zostanie głową państwa, bowiem elekcja prezydenta dokonywała się w sposób bezpośredni w wyborach powszechnych, podobnie jak posłów do *Reichstagu*. Konstytucja przewidywała też możliwość przeprowadzania referendum i zapis ten był wykorzystywany, co nadało międzywojennemu państwu niemieckiemu rys plebiscytarny⁹. Poza tym wzrosło znaczenie parlamentu, w którym skoncentrowało się życie polityczne państwa. Jednak tradycja monarchistyczna nie poszła zupełnie w niepamięć, gdyż prezydent otrzymał kompetencje nie pasujące do modelu czysto parlamentarnego, usuwającego głowę państwa na margines życia politycznego¹⁰. Pomimo to nastąpiło «przedemokratyzowanie»¹¹, skutkujące

Jest to zgodne z czołowym hasłem obalającej monarchię Rewolucji Francuskiej, która miała zaopiniować ludziom o wiele większą niż przed 1789 r. Wolność. Po doświadczeniach terroru jakobińskiego i narodowosocjalistycznego przeciwnicy wiary w generowanie przez republikańską formę państwa wolności uzyskali poważne argumenty.

⁸ Nie oznacza to, że Niemcy w swojej masie byli entuzjastycznymi zwolennikami republiki i ludowładztwa: «Do miana symbolu wyrażającego niechęć Niemców wobec rządów republikańskich urosł wybór na prezydenta zatwardziałego monarchysty feldmarszałka Paula Hindenburga. W osobie feldmarszałka Niemcy wyrażali powszechne tęsknoty za wielkością rzeszy wilhelmskiej, co zresztą dało mu przydomek *Ersatzkaiser* (zastępczy cesarz)».

K. Kociubiński, *Systemy polityczne Austrii, Niemiec i Szwajcarii*, Wrocław 2003, s. 43.

Świadomość niemieckiego ogółu, głęboko monarchistyczna, bardzo długo oswajała się z republikanizmem: «Dla większości mieszkańców Prus były one niewyobrażalne bez Hohenzollernów. Trzeba było długiej walki ruchu robotniczego od końca XIX w., a zwłaszcza wstrząsu I wojny światowej, by stała się w Prusach możliwa koncepcja republiki. Nie należy zresztą zapominać, iż przez cały okres republiki weimarskiej dążenia do restauracji monarchii reprezentowane były przez potężne siły społeczne: armia, kościoły, junkrzy pruscy, a także i spora część klas wykształconych skłaniały się do idei restauracji Hohenzollernów. Idea ta nie była obca i prawicowym przeciwnikom Hitlera w czasie II wojny światowej».

S. Salmonowicz, *Hohenzollernowie*, w: A. Mączak (red.), *Dynastie Europy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 157.

Ludowi dano możliwość wyboru parlamentarzystów, ale pozbawiono go możliwości wypowiedzenia się za formą państwa. W 1918 r. berlińscy rewolucjoniści proklamowali republikę, ale nie oznaczało to, że mają za sobą poparcie większości mieszkańców państwa. Uzasadniona jest teza o alienacji przywódców niemonarchicznych Niemiec, nie rozumianych przez konserwatywnie nastawione masy, przywiązane do dawnych form ustrojowych.

⁹ W powersalskiej Europie wierzono w zbiorową mądrość ludów, które uwolnione od starych, monarchicznych elit potrafią zbudować szczęśliwą przyszłość dla siebie i potomków, jeśli da im się możliwość decydowania w istotnych kwestiach.

¹⁰ «Zasada suwerenności ludu powiązana z republikańską koncepcją głowy państwa nie wyparła zupełnie cesarskiej tradycji, przejawiającej się w tym, że prezydentowi (Hindenburg) przyznano pozycję ustrojową mającą cesarskie zabarwienie».

V. Kłokočka, *Ústavní...*, s. 63.

¹¹ Znany lwowski badacz zagadnień prawnopaństwowych następująco scharakteryzował «demokrację weimarską»: «Eklektyczna, skomplikowana i sztuczna, lawirująca pomiędzy demokracją parlamentarną, systemem prezydialnym, a bezpośrednią demokracją [...] Słabość i rozproszkowanie rywalizujących stronnictw nie pozwalały żadnemu z nich ująć władzy mocną ręką. Życie wycofywało się z części konstytucji, które usiłowały montować mechanizm rządów parlamentarnych».

narastaniem w masach chęci «ucieczki od wolności», powrotu do «starych, dobrych czasów». Na to zapotrzebowanie społeczne odpowiedział występujący w imieniu uciśnionych mas przywódca NSDAP¹², który przeformułował model państwa, czyniąc to zgodnie z prawem pozytywnym¹³, którego panowanie nie zostało zakwestionowane ani przed 1933 r., ani później¹⁴. Zgodnie z art. 5 Konstytucji władza państwowa miała być wykonywana «na podstawie Konstytucji Rzeszy». Ani przed dojściem nazistów do władzy ani w trakcie ich rządów zasada ta nie była przez czynniki oficjalne kwestionowana. Nie obalono Konstytucji, uznając, że stanowi ona istotną część niemieckiego dorobku cywilizacyjnego. W przypadku Niemczech hitlerowskich na szczeblu instytucjonalnym możemy mówić o monokracji¹⁵, wyrażającej się w haśle *Ein Reich, ein Volk, ein Führer*. Owa ustrojowa homogenizacja miała podbudowę ludową (a nawet ludyczną). Wódz nie miał dobrego pochodzenia, a wręcz przeciwnie. Był parweniuszem, dzięki czemu łatwiej było się z nim utożsamić przeciętnemu Michelowi. Niemiecki totalitaryzm, podob-

M. Starzewski, *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy*, Poznań 1933, s. 3.

¹² «Partia Adolfa Hitlera, poczęta z wykolejonych niedobitków wojny, wzmacniana rozlicznymi strumieniami ofiar nacjonalizacji przemysłu oraz gospodarczego kryzysu [...] Wrogo usposobiona do Konstytucji weimarskiej, zarówno z natury swej imperialistycznej, dążącej do zdobycia wyłącznej władzy, jak ze źródeł swych dalekich spienionych pamięcią klęski i nienawiścią wszystkiego, co z tej klęski wyrosło, jak wreszcie z dopływów swych obryzgujących ustrój panujący i na nim osiadłych rządzących pomawianiem o winę wszystkich bied i udręk teraźniejszego położenia».

Ibidem, s. 4.

¹³ «Republika Weimarska zginęła bez naruszenia formalnej praworządności».

H. Portelli, *Les régimes politiques européens*, Paris 1994, s. 44.

¹⁴ «Wszystkie niemieckie reżimy począwszy od Bismarcka uważały, że urzeczywistniają państwo prawa, również narodowi socjaliści opowiadali się z panowaniem prawa, za porządkiem prawnym».

J. Pleps, E. Pastars, *Tiesiska valsts*, w: J. Pleps, E. Pastars, I. Plakane, *Konstitucionālās tiesības*, Rīgā 2004, s. 176.

¹⁵ Wzięła się ona z chęci ustabilizowania i usprawnienia systemu politycznego oraz uczynienia go przejrzystym, zrozumiałym dla każdego: «Hitler zwalcza parlamentaryzm nie tylko ze względu na tkwiące w nim [...] siły rozkładowe w postaci partii politycznych, lecz także ze względu na brak odpowiedzialności za rząd, który z parlamentaryzmu wynika. Tam, gdzie istnieje władza, musi być odpowiedzialność. Tymczasem w istniejącym systemie parlamentarnym nikt takiej odpowiedzialności nie ponosi, bo nie ma odpowiednich sankcji stojących na straży tej odpowiedzialności. [...]»

Wobec tego Hitler domaga się zniesienia ustroju parlamentarnego i wprowadzenia na jego miejsce takiego ustroju, który by zagwarantował narodowi niemieckiemu silną władzę przy równoczesnej pełnej odpowiedzialności tych, którzy tę władzę dzierżą. Zarówno na czele państwa, jak i poszczególnych okręgów administracyjnych, winna stać jednostka, która za swą władzę odpowiada w całej pełni, to znaczy całym swoim mieniem i życiem».

M. Z. Jedlicki, *Przeobrażenia ustrojowe i polityczne dzisiejszych Niemiec*, Kraków 1939, s. 18.

Założenie pełnej odpowiedzialności sprawdziło się, ponieważ Kanclerz zginął na wodzowskim posterunku w walce o przekształcenie Europy i Świata na obraz i podobieństwo nazistowskich Niemiec. Chyba, że uznamy argumenty tych, którzy uważają, że nie ma jednoznacznych dowodów śmierci Wodza i mógł on np. uciec do Ameryki Południowej. Jednak nawet, gdy założymy, że mogło tak się stać, to i w tym wypadku Hitler poniósłby odpowiedzialność w postaci konieczności ukrywania się i rozmyślania o niegdyśszych sukcesach zakończonych katastrofą przy zdawaniu sobie sprawy z potężnego piętnowania systemu nazistowskiego przez zwycięzców bez możliwości podjęcia z nimi polemiki.

nie jak jakikolwiek inny w XX wieku, nie był antyludowy czy nawet aludowy choćby z tego powodu, że po upadku monarchii trudno było lekceważyć *vox populi*, domagający się koncentracji uprawnień władczych w ręku jednostki. Możemy więc stwierdzić, że Kanclerz nie «zdetronizował» ludu¹⁶. Nie poszedł w ślady Ludwika Bonaparte, który przeistoczył się w Napoleona III¹⁷. Teoretycznym podmiotem suwerenności w okresie 1933–1945 pozostał Naród¹⁸, wyrażający swoje po-

¹⁶ Najprostszym wyjaśnieniem takiej postawy Hitlera jest brak u niego klarownej wizji przyszłości ustrojowej państwa niemieckiego: «Wzorem dla państwa zwanego Trzecią Rzeszą stała się organizacja partii hitlerowskiej. Jej koncepcje ustrojowe w programie z 1920 r. były mętne: nie rozstrzygano nawet republikańskiej czy też monarchicznej formy państwa. Podstawowe zasady określono następująco: «wrogość do liberalnej demokracji, parlamentaryzmu, federalnej struktury Niemiec».

J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 152.

Hitler był niezwykle dynamicznym politykiem, który nie przejmował się zbytnio kwestiami prawnymi, w tym instytucjonalizacją swojej pozycji i problemem następstwa, co mogłoby prowadzić do prawnego ograniczenia kręgu osób sprawujących władzę. Gdyby osoby te były połączone więzami rodzinnymi, wówczas można by myśleć o dynastii i monarchizacji ustroju oraz przesunięciu suwerenności z ludu na panującego. Takiemu perspektywicznemu myśleniu nie sprzyjał brak potomstwa. Biorąc powyższe pod uwagę, nie dziwi treść poniższego cytatu: «Żaden przepis formalny, czy to ustawowej czy statutowej natury, nie reguluje do tej pory kwestii następcy Adolfa Hitlera. Z punktu widzenia zatem prawa pozytywnego istnieje dotąd w Niemczech tylko sam Wódz, nie zaś instytucja czy urząd Wodza. Idea wodzostwa w Ustroju Trzeciej Rzeszy doktrynalnie podstawowa, nie uzyskała jak dotąd na tle tego ustroju właściwej legalizacji prawnej».

A. Mycielski, *Stanowisko prawne Führera na tle ustroju Niemiec współczesnych*, w: «Wydawnictwa Grup Polskich Porozumień Prawniczych, z. 2, Grupa Prawnicza Polsko-Niemiecka», Warszawa 1938, s. 36.

Ponieważ wódz nie przedstawiał konkretnej wizji ustroju państwa, nie proponował też nowego suwerena, który miałby legitymizować nowe porządki.

¹⁷ Przedwojenny polski prawnik inaczej porównuje francuskiego monarchę z niemieckim chyba jednak republikaninem: «[...] narodowo-socjalistyczna doktryna władcy, w przeciwstawieniu do fałszyzmu, uznaje zasadę ludowładztwa, jakkolwiek w formie nader ograniczonej. Stwarza ona przez to pewien typ demokracji bezpośredniej, który prof. J. Barthelemy nazywa demokracją cesarystyczną. Pierwowzorem tego typu ustroju były rządy Cezara w państwie rzymskim; przykładów nowoczesnych dostarczyć może epoka konsulatu i drugiego cesarstwa we Francji. Istota rządów cesarystycznych polega na skupieniu całej władzy państwowej w ręku jednostki, która pełni tę władzę w imieniu narodu, jest jego mężem zaufania. Swe wyjątkowe stanowisko zawdzięcza wielkiemu autorytetowi osobistemu i szczęśliwym posunięciom politycznym. Jest to typ rządów przejściowy, prowadzący, jak we Francji w latach 1804 i 1852, do ustroju monarchicznego».

L. Krajewski, *Renesans monokracji*, «Głos Sądownictwa» 1935, nr 7-8, s. 502.

Przebieg wypadków po 1935 r. nie potwierdził przewidywań polskiego analityka. Mówiąc dokładniej, potwierdził częściowo. Reżim nazistowski okazał się przejściowy i Hitler został obalony, podobnie jak obaj Napoleonowie, co we wszystkich trzech przypadkach oznaczało zmiany ustrojowe. Ale w Niemczech nie ustanowiono monarchii i nawet nie próbowano tego zrobić.

¹⁸ W okresie rządów nazistowskich traktowano naród inaczej niż wcześniej, kiedy elity rządzące podchodziły do tego zjawiska w sposób bardziej znuansowany, mniej entuzjastyczny. Hitleryzm podniósł rangę Narodu, który stał się ważniejszy, jakościowo odmienny niż poprzednio: «Nacjonalistyczna teoria państwa prowadzi konsekwentnie do uznania za podstawę związku państwowego przynależności narodowej i odrzucenia, a przynajmniej ograniczenia, panującej dotąd roli terytorium. Konsekwencja ta wyrazić się może w dwojakiej postaci: wyłączenia ze związku państwowego osób obcej narodowości zamieszkających na terytorium państwa albo włączenia do tego związku członków narodu tworzącego państwo, chociażby na jego terytorium nie mieszkających i formalnie przynależnych do innych zrzeszeń państwowych».

parcie dla przywódcy na wielotysięcznych wiecach i w licznych głosowaniach o charakterze plebiscytarnym¹⁹, jak również na rozlicznych frontach Wielkiej Wojny. Narodowosocjalistyczne Niemcy trudno jest nazwać demokracją liberalną czy parlamentarną²⁰, choć przekształcona legislatura przetrwała w nowych warunkach²¹, ale było to państwo, w którym pierwiastki «volkistowskie» były ewidentne. Ustrój «Tysiącletniej Rzeszy» nie spełnia współczesnych «standardów europejskich», ale

W. Makowski, *Nauka o państwie*, cz. I, *Teoria państwa*, Warszawa 1939, s. 115.

W narodowo-socjalistycznych Niemczech zrealizowano obie części alternatywy. Wykluczono ze wspólnoty narodowej mieszkające w Rzeszy osoby «obce rasowo», bo zgodnie z programem Partii uznano, że wyłącznie ludzie z niemiecką krwią w żyłach mogą przynależeć do wspólnoty niemieckiej, a z drugiej strony przekonano Niemców żyjących w państwach ościennych w pobliżu granicy z Macierzą, że niedługo mogą się z nią połączyć i powinni jej służyć. Poszerzenie terytorium państwa pokazało, iż nadzieje na zjednoczenie Narodu nie były bezpodstawne. W przypadku osób pochodzenia niemieckiego mieszkających daleko na Wschodzie stworzono im możliwość powrotu, dzięki czemu mogli oni utwierdzić się w swojej niemieckości.

¹⁹ Wynikało to ze świadomego nawiązania do przedchrześcijańskiej demokracji plemiennowo-wojskowo-wieczowej: «O wiele większą rolę niż Reichstag odgrywa w Trzeciej Rzeszy instytucja plebiscytu. Tłumaczy się to samą koncepcją państwa narodowo-socjalistycznego. Ideą tego państwa jest najściślejszy związek między państwem i narodem, między Wodzem a dowodzonymi. Stosunek Wodza do społeczeństwa opiera się na starogermańskiej tradycji drużyny. Wódz obdarzony zaufaniem społeczeństwa prowadzi je do wielkich przeznaczeń: społeczeństwo winne jest Wodzowi <wierność drużyny>. Lecz Wódz musi utrzymywać stały kontakt ze społeczeństwem, musi od czasu do czasu badać jego nastroje i stwierdzać czy ma jego zaufania. Z drugiej strony, na podobieństwo dawnego ustroju germańskiego, Wódz musi w decydujących momentach życia państwowego odwoływać się do narodu, by mógł on sam zdecydować o swoim losie. Na takich przesłankach oparła się w państwie hitlerowskim instytucja plebiscytu».

M. Z. Jedlicki, *Przeobrażenia...*, s. 60.

²⁰ Dlatego też wielu badaczy doszło do wniosku, że nazistowskie Niemcy były antidemokratyczne: «W miejsce dawnych przeciwieństw: monarchia i republika, wyłoniły się nowe: demokracja i faszyzm. Pierwsza kładzie nacisk na wolność w formie parlamentaryzmu, drugi na porządek w formie utrzymującej go dyktaturę».

L. Caro, *Teoria narodowego socjalizmu*, «Naród i Państwo» z 25 VII 1937, nr 29-30, s. 5.

W związku z ludowymi korzeniami przeciwstawianych sobie przez autora zjawisk, lepiej byłoby pisać, jak to czyni następnie sam L. Caro, o antagonizmie między parlamentaryzmem a dyktaturą. Byłoby to w dzisiejszej interpretacji bardziej jednoznaczne i mniej nacechowane emocjonalnie. Owa emocjonalność powoduje, iż zarówno pojęcie demokracji, jak i faszyzmu rozdyma się do ponad wszelkie granice. Pierwsza staje się synonimem wszystkiego, co dobre, a drugi odwrotnie.

²¹ «Hitler utrzymał Reichstag, lecz zmienił jego charakter. Już samo zniesienie partii politycznych musiało przynieść taką zmianę. [...]

Kompetencja Reichstagu rozciąga się na ustawodawstwo, w praktyce jednak pełnię władzy ustawodawczej skupił w swoim ręku Wódz i Kanclerz Rzeszy. Prawo ratyfikacji umów międzynarodowych zostało odebrane Reichstagowi wyraźnie przez Ustawę o Pełnomocnictwach. Inne dotychczasowe uprawnienia, jak prawo interpelacji, obalania rządu, zostały zmienione w sposób milczący jako niezgodne z koncepcją państwa narodowo-socjalistycznego.

Z chwilą wydania Neuaufbaugesetz, który zniósł odrębności krajów i przeniósł ich suwerenności na Rząd państwowy, Reichsrat jako reprezentacja interesów krajowych stracił rację bytu i dlatego też został zniesiony ustawą z 19. II. 1934 r.»

M. Z. Jedlicki, *Przeobrażenia...*, s. 58.

Podobnie jak w innych krajach socjalistycznych pozbawiony opozycji parlament przestaje być forum ścierania się poglądów, a staje się miejscem potwierdzania wyznaczonej linii, bierną instytucją, której istnienie pokazuje przywiązanie do idei ludowładztwa.

gdy porównamy go z antyczną demokracją ateńską, to różnica nie będzie już tak wielka. *Sensu largissimo* hitlerowskie Niemcy były demokracją²², ponieważ oficjalnie nie zanegowano na poziomie teoretycznych oświadczeń władczej roli ludu, którego poparcie wyniosło Przywódcę na szczyty maszyny państwowej²³. Wypada dodać, że ów lud dochował wierności Kanclerzowi *bis zum bitteren Ende*.

Po 1933 r. nie uchwalono nowej Konstytucji²⁴ i nie ogłoszono oficjalnie istnienia nowej postaci państwa²⁵. Oznaczało to, iż Niemcy w dalszym ciągu są republiką²⁶, a w takiej formie państwa należy ono do zbiorowego podmiotu władzy suwe-

²² Profesor Starzewski stał na stanowisku, że w Niemczech po uzyskaniu przez Hitlera nadzwyczajnych pełnomocnictw demokracja została zastąpiona przez totalizm, ale nie do końca: «Hitleryzm ostatecznie zniósł niezdolne do życia formy parlamentarnej demokracji, posługuje się jednak od czasu do czasu mechanizmem plebiscytu dla udokumentowania solidaryzowania się narodu z reżimem».

M. Starzewski, *Demokracja a totalizm*, Kraków 1937, s. 46.

Jeśli uznamy, iż demokracja polega na tym, że rządzący powołują się na lud, który w głosowaniach powszechnych wyraża swoje poparcie dla sprawujących władzę, wówczas reżim narodowosocjalistyczny spełni te kryteria.

Inny wybitny polski przedwojenny konstytucjonalista – Zygmunt Cybichowski z Uniwersytetu Warszawskiego scharakteryzował ustrój hitlerowskich Niemiec jako «demokrację nacjonalistyczną». «Ten rodzaj demokracji miał charakteryzować się hierarchią zadań i celów, przyznając pierwszeństwo narodowi i państwu przed grupą i jednostką».

M. Maciejewski, M. Marszał, *Wstęp*, w: M. Maciejewski / M. Marszał (red.), *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933-1939. Wybór pism*, Kraków 2005, s. XLV.

²³ Skuteczne szukanie przez Hitlera poparcia na ulicy w «uciemiężonych masach» przy podkreślaniu braku zaufania do «salonowo-parlamentarnej elity» spowodowało, że tworzony przez niego model ustrojowy nazwano demokracją nacjonalistyczną: «Rządy autorytatywne w ujęciu włoskim i niemieckim są przejawem demokracji nacjonalistycznej, w której rzuca się w oczy szacunek, jaki wzbudzają funkcje władzy rządzącej, odznaczającej się energią, inicjatywą, sukcesami. Władza jest dla obywateli autorytetem, słusznie więc jej rządy autorytatywnymi się nazywają. Hitler w swej głośniejszej książce *Mein Kampf* wywodzi, że pragnął zdobyć dla państwa masy robotnicze, które pod wpływem rządów demoliberalnych od państwa się odwróciły; władza państwa leżała na ulicy, mówił Hitler na zjeździe prawników w Lipsku, wystarczyło się schylić (najpierw było trzeba wyjść z salonu na ulicę. – A. Ł.) aby ją osiąść».

Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawnopolityczne*, Warszawa 1939, s. 13.

Łącząc wątek «demonacjonalistyczny» z autorytarnym stwierdzimy, iż w latach 30-tych w Niemczech zainstalowano autorytarną demokrację nacjonalistyczną.

²⁴ Zmiany w funkcjonowaniu państwa były przeprowadzane za pomocą innych aktów prawnych: «Formalnie Konstytucja Weimarska nie była zniesiona, lecz jej funkcjonowanie zostało sparaliżowane za pomocą ustaw».

G. Zemītis, *Ārvalstu valsts un tiesību vēsture*, Rīga 2004, s. 276.

²⁵ «Hitler podobnie jak Mussolini nie przekreślił formalnej konstytucji swego państwa i nie zastąpił jej integralnym ustrojem własnym. Otrzymał władzę legalnie, z rąk Hindenburga, jak Mussolini z rąk króla».

E. Dubanowicz, *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego*, Warszawa 1936, s. 74.

Gdyby oprzeć się tylko na powyższej informacji, można by skonstatować, że niemiecka rewolucja, podobnie jak włoska, miała aksamitny charakter. Poniekąd tak było, gdyż w obu przypadkach mieliśmy do czynienia z przekształceniami ustrojowymi, nie naruszającymi fundamentów ustroju, inaczej niż w przypadku Francji w 1789 czy Rosji w 1917 r.

²⁶ Hitler postąpił inaczej niż Petain lub Pavelić. Nazwali oni organizmy państwowe, w których zostali przywódcami po prostu «państwami». Z jednej strony oznaczało to demonstracyjne odcięcie się od «wartości republikańskich», co miało szczególną wymowę w przypadku «Francji nieokupowa-

rennej, który nie musi mieć realnego wpływu na bieg spraw państwowych i niekoniecznie rozstrzyga o tym, kto zajmuje najwyższe stanowiska w państwie²⁷, ale pozostaje jego właścicielem²⁸. W parlamentarnej republice demokratycznej masy w określonych prawnie odstępach czasu współdecydują o personalnym kształcie władzy na poziomie instytucjonalnym, ale przecież istnieją inne odmiany republiki. W interesującym nas przypadku mamy do czynienia z antyparlamentarną republiką wodzowską²⁹, gdzie przywódca po śmierci prezydenta Hindenburga w 1934 r. nazwał

nej», a z drugiej otwierało na przyszłość drogę do poszukiwań ustrojowych, być może podążających gdzieś «trzecią drogą» w stronę nowych, oryginalnych ujęć. Niemiecki przywódca był bardziej zachowawczy, choćby ze względu na silniejsze w jego kraju w porównaniu z Francją czy Chorwacją sentymenty monarchistyczne, a poza tym po co i jak miał zmieniać nazwę państwa, skoro Niemcy wciąż były Rzeszą i nie nazywały się však «Republika», w związku czym nie było potrzeby odrzucenia tej wielu źle się kojarzącej nazwy.

²⁷ Tak właśnie było w nazistowskich Niemczech: «W teorii zarówno nowego prawa, jak i prawa Rzeszy weimarskiej suwerenem jest Lud. Suwerenność Ludu jest jednak wedle nowego prawa ustrojowego Niemiec hitlerowskich praktycznie ograniczona, skoro od rządu zależy, kiedy Lud zostanie zapytany o zdanie, i skoro od uznania rządu zależy, jakie będą konsekwencje wyrażonego przez Lud zdania. Lud więc jest ograniczeniem moralnym wszechwładzy rządu, prawnie jednak ograniczenie to jest mało sprecyzowane. Ponieważ zaś wszystkie inne organy, zarówno Rzeszy, jak i krajów, jak i samorządów zostały poddane rządowi – przeto suwerenność rządu jest faktycznie niczym nieograniczona».

K. Grzybowski, *Niemcy hitlerowskie*, Kraków 1934, s. 56.

Poczynania każdej władzy napotykają na ograniczenia i prawda ta dotyczyła także reżimu hitlerowskiego. Gdyby było inaczej, to wygrałby on wojnę i funkcjonował do dzisiaj. Tym niemniej zasadniczo należy się zgodzić ze stwierdzeniem krakowskiego teoretyka o przewadze rządu nad opartym przez niego narodem. Tyle, że według zachowanych źródeł zdecydowana większość populacji akceptowała tę sytuację i postrzegała Wodza jako wyraziciela własnej woli i nie uznawała potrzeby istnienia alternatywy politycznej, która przeszkadzałaby w budowaniu potężnej Ojczyzny. Tak więc «praktyczne ograniczenie suwerenności Ludu» nie pozostawało w sprzeczności z dążeniami większości społeczeństwa. Nie wiadomo, jak masy zareagowałyby na oficjalne zanegowanie najwyższej władzy Narodu, bo to tego nie doszło i przypuszczalnie żaden poważny polityk w rządzącej elicie nie proponował takiego rozwiązania, które mogłoby zakłócić współpracę między Przywódcą a zafascynowanymi nim tłumami.

²⁸ Tym różni się republika od monarchii. W tej drugiej, niezależnie od tego, jak demokratyczna nie byłaby ona, lud teoretycznie sprawuje władzę, ale nie jest w posiadaniu państwa. Państwo należy do koronowanego władcy, który nim nie zarządza, ale jest członkiem dynastii panującej, która niegdyś objęła państwo w posiadanie. Panowanie teoretycznie jest czymś większym niż rządzenie. Monarchia może przybierać różne postacie, również takie, w których królowie rezygnują z możliwości podejmowania ważnych dla ogółu decyzji, ale póki sprawują swój urząd nie mogą zrezygnować z bycia głową państwa. Inaczej niż w republice, o tym, kto zostanie personalnym symbolem państwa, decydują reguły sukcesji. Państwo jest z generacji na generację dziedziczone w obrębie jednego rodu i ma to samoistne znaczenie. W tej optyce kwestia, jaki podmiot na aktualnym etapie rozwoju sprawuje władzę na poziomie instytucjonalnym jawi się jako drugorzędne zagadnienie.

²⁹ «Parlament jest wyrazem rozbieżności dążeń i celów poszczególnych odłamów społeczeństwa, wyrazem rozbicia duchowego narodu. Wyrazem jego jednolitej, nie uznającej kompromisów woli jest wódz, przez naród do sprawowania rządów powołany. Wódz ten ma pełnię władzy; wola jego jest prawem. W ten sposób dochodzi do skutku «zasada przywództwa» (Führerprinzip). Doktryna narodowo-socjalistyczna zachowuje więc dualizm demokratyczny narodu i państwa. Wódz (Führer) jest nosicielem woli ludowej, opiera swój autorytet na woli mas».

L. Krajewski, *Renesans...*, s. 502.

się «wódcem i kanclerzem Rzeszy» (*Führer und Reichskanzler*). Najważniejszym uzasadnieniem dla sprawowania władzy instytucjonalnej przez jej piastuna jest jego charyzmat, osobowość, zdolność do zrozumienia pragnień ludu i umiejętność przekonywania go do własnych koncepcji. Wódz jest pewny swojej pozycji w państwie. Jest on «właściwym człowiekiem na właściwym miejscu», który odnosi sukcesy i nie potrzebuje powoływać się na czynniki transcendentne czy wyczyny przodków³⁰, ponieważ *ему виднее*. Jest on jednostką szczególną ze względu na własne zasługi i stanowi jakość samą w sobie. Sprawuje władzę instytucjonalną dzięki poparciu zmobilizowanego żywiołu narodowego³¹ i to mu wystarcza, bo może decydować o najważniejszych dla w danej chwili państwa kwestiach³². Nie rozstrzyga natomiast kwestii docelowego, najlepszego modelu suwerenności wewnętrznej.

³⁰ «Władzę swą oparł więc Hitler na pojęciu «wodzostwa», spotykanym także i w innych ustrojach faszystowskich. (Nazywanie nazizmu faszyzmem jest pewnym uproszczeniem, zamazyującym swoistość hitleryzmu, różniącego się dosyć wyraźnie od «mussolinizmu». Hitler prawdziwych faszystów wsadzał do obozów. – A. Ł.) Władza wodza nie wywodzi się ani z suwerenności ludu, ani z prawa boskiego. Jest to władza czysto osobista, nie mająca odpowiednika ani w despotiach starożytnych, ani w absolutyzmie feudalnym».

M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. II *Państwo burżuazyjne*, Warszawa 1970, s. 136.

Widzimy tu przykład rosnącej wiary w człowieka, nie muszącego już szukać żadnych «podpórek» dla zrealizowania swoich władczych aspiracji. Jest to europejska wersja północnoamerykańskiego *toposu* «od pacybuta do milionera», wyrażającego przekonanie o możliwości zrobienia wielkiej kariery przez małuczkich, jeśli tylko mają oni chęci i zdolności. Nie oznacza to, że po dojściu na szczyty musi nastąpić alienacja. Raczej nie nastąpiła, przynajmniej do wybuchu wojny, w przypadku Hitlera, który oficjalnie nigdy nie zanegował roli narodu, a wręcz przeciwnie. Dlatego też trudno się zgodzić ze stwierdzeniem o braku łączności między Wodzą a ludem.

³¹ Pewność tego poparcia powoduje, że Przywódca nie musi rozszerzać swoich uprawnień, umacniać swojej władzy: «Wódz kieruje losami narodu, jako wykonawca jego woli, lecz kompetencje jego są ograniczone. Tak jest nawet w Niemczech, gdzie wódz posiada szczególnie rozległe agendy, stawia się głową państwa. Samodzielne decyzje wydaje nie tylko Hitler, lecz także wielka plejada jego współpracowników, nazywanych młodszymi wodzami. Mimo to ma się wrażenie, że Führer nie lubi występować w blasku swojej wielkiej władzy, bo stara się ją osłabić, ograniczając zasadę kierownictwa jednostkowego przez zasadę kierownictwa zbiorowego. W kilku oświadczeniach i przemówieniach Hitler utożsamiał się z narodem niemieckim, głosząc, że on – to naród niemiecki, a naród niemiecki – to on. Rzeczą narodu nie może być kierownictwo jednostkowe, lecz tylko zbiorowe. Naród ma wolę, której badanie należy do obowiązków jego kierowników. Wódz niemiecki kieruje się tą wolą i uważa swoje decyzje za wyraz woli narodu niemieckiego».

Z. Cybichowski, *Na szlakach...*, s. 70.

W przeciwieństwie do monarchii już nie «państwo to ja», lecz «naród to ja».

³² Po to, aby móc swobodnie decydować, należy zapewnić sobie swobodę manewru. Istnieje ona wówczas, gdy obowiązuje stan wyjątkowy. Hitlerowska Rzesza została nazwana (F. Ryszka) «państwem stanu wyjątkowego». Jeśli uznamy tę formułę za trafną, to zgodzimy się ze stwierdzeniem, iż permanentny stan wyjątkowy odpowiadał Kanclerzowi, który go utrzymywał. Ponieważ według znanej formuły Carla Schmitta «suwerenem jest ten, kto rozstrzyga o stanie wyjątkowym», wypadłoby uznać, że Hitler sprawował suwerenną władzę, z czym zdaje się zgadzać K. Grzybowski, gdy pisze: «Te słowa Carla Schmitta, pochodzące jeszcze z 1922 r., są jakby krótką, skondensowaną zapowiedzią konstytucyjnego rozwoju, przez jaki miały przejść Niemcy od Eberta przez Hindenburga do Hitlera, od stanu obłączenia przez dyktaturę komisaryczną do dyktatury suwerennej [...]»

K. Grzybowski, *Dyktatura prezydenta Rzeszy*, Kraków 1934, s. 57.

Po 1945 r. okupanci zastanawiali się, jak określić podstawy ustrojowe odradzającej się państwowości niemieckiej. Biorąc pod uwagę interesy własne oraz miejscową specyfikę ustalili, co według nich będzie odpowiednie dla Niemiec³³. Zachodni alianci uznali, że najodpowiedniejszym fundamentem ideologicznym dla nowych Niemiec będzie formuła demokratycznego państwa prawa czyli synteza demokracji z nomokracją. Miała ona być złotym środkiem między formalizmem prawniczym, na który powoływali się oskarżeni w Norymberdze, a skrajnościami ludowładztwa, mogącego doprowadzić do władzy przywódców pokroju Hitlera. Swój oficjalny wyraz znalazła ona w uchwalonej w 1949 r. dla zachodnich stref okupacyjnych ustawie zasadniczej. Zgodnie z jej brzmieniem antropokratycznym podmiotem suwerennej władzy w nowym niemieckim państwie jest naród. Jest o nim mowa już w preambule. Stwierdza się w niej, że jest on kreatorem państwowości niemieckiej i ustroju politycznego Niemiec Federalnych. Właśnie ta wersja państwa niemieckiego, która ma być lepsza od poprzednich, ma być dziełem narodu, który jest rozumiany inaczej niż tradycyjnie miało to miejsce w Europie Środkowej i Niemczech. Nie jest on już ciągiem pokoleń połączonych wspólnym językiem, obyczajami, wierzeniami, tradycją, miejscem zamieszkania i świadomością bycia narodem właśnie lecz wspólnotą obywateli³⁴, co oznacza recypowanie na niemiecki grunt jakobińskiej teorii narodu³⁵. «Oddolna» legitymacja do sprawowania władzy została zapisana w drugim ustępie 20 artykułu najważniejszego aktu prawnego ustawy zasadniczej, w którym czytamy, że «władza państwowa pocho-

Owa «dyktatura suwerenna» jest określeniem politologicznym, zasadniczo słusznym, lecz nigdzie nie zapisanym na oficjalnym niemieckim urzędowym papierze. Dlatego też «kretynizm prawniczy» nakazuje upierać się przy tezie o pozostawieniu suwerenności w łonie Narodu niemieckiego.

³³ Polski autor wymienia cztery podstawowe czynniki, mające według niego decydujący wpływ na kształt zachodnioniemieckiej państwowości:

- niemiecka tradycja ustrojowa;
- negatywne doświadczenia Republiki Weimarskiej i doktryny hitlerowskiej;
- dyrektywy zachodnich mocarstw okupacyjnych;
- założenia programowe głównych sił niemieckiej sceny politycznej (chadecji i socjaldemokracji).

P. Deszczyński, *System kanclerski Niemiec*, w: P. Deszczyński, K. Gołata, *Demokratyczne systemy i doktryny polityczne*, Poznań 2003, s. 88.

³⁴ B. Banaszak, *System konstytucyjny Niemiec*, Warszawa 2005, s. 28.

³⁵ Francuskie podejście do zagadnienia narodu jest typowe dla społeczeństwa, które ma głęboką świadomość ciągłości własnej państwowości i przekonanie o potężnych zdolnościach asymilatorskich Francji i Francuzów. Niemcy tradycyjnie byli rozbici politycznie, w związku z czym w XIX wieku wypracowali romantyczną koncepcję narodu, w której kryterium przynależności była nie obiektywne i państwowe, lecz subiektywne i kulturowe. Po zgromadzeniu zdecydowanej większości Niemców w jednym państwie nastały warunki dla oficjalnego przeszczepienia francuskiej «instytucjonalnej» teorii narodu utożsamiającej narodowość z obywatelstwem. Logiczne zatem było, że w ostatnich dekadach XX wieku we wschodnich Niemczech propagowano tezę o powstawaniu socjalistycznego narodu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeżeli założymy słuszność tego stwierdzenia, to skonstatujemy, iż raczej ta nacja nie przetrwała upadku państwa, bo bez niego straciła rację bytu. Jednak utrzymujące się ewidentne różnice między *Ossis* a *Wessis* pokazują, iż problem nie był zupełnie wyduwany. Niektórzy nawet twierdzą, że we wschodnich landach przetrwała prawdziwa, pruska niemieckość, ginąca nad Renem pod długoletnim naporem globalizmu.

dzi od narodu». Zwraca uwagę ostrożne sformułowanie, przejęte zresztą z Konstytucji Weimarskiej, podkreślające dystans między ludźmi mogącymi na co dzień w konkretny sposób oddziaływać na losy ogółu a szarymi obywatelami³⁶. Nie stwierdzono, że władza należy do narodu³⁷, co oznacza, że *hic et nunc* sprawuje ją elita, która co prawda musi okresowo organizować męczące rytuały wyborcze, aby uzyskać mandat do rządzenia³⁸, ale zachowuje wyrazistą odrębność. Niemieckiej

³⁶ Marek Sobolewski ujął zagadnienie następująco: «[...] wskazano zatem na źródło władzy raczej niż na jej dzierzyciela. Dzierżycielem władzy są organy państwa».

M. Sobolewski, *Uwagi wstępne do ustawy zasadniczej Niemieckiej Republiki Federalnej*, w: A. Burda, M. Rybicki, *Konstytucje Finlandii, Włoch, Niemieckiej Republiki Federalnej, Francji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 231.

Ekstrapolując stwierdzenie znamienitego komentatora zachodnioniemieckich rozwiązań ustrojowych możemy stwierdzić, iż organy państwa zawsze dzierżą władzę, tylko nie zawsze oficjalnie potwierdza się taką sytuację. Ludność państwa może w pewnym zakresie kontrolować funkcjonowanie organów państwowych, a nawet zmieniać ich obsadę personalną, lecz generalny schemat sterowania przez mniejszość poczynaniami wielkich mas ludzkich pozostaje niezmienny.

³⁷ Można mieć wątpliwości, czy takie odsunięcie teoretycznego bytu dającego legitymację władzy od instytucji ją sprawujących jest słuszne z punktu widzenia «wychowania do demokracji», w którym to procesie Ustawa Zasadnicza miała i ma być potężnym narzędziem, propagującym «zachowania demokratyczne»: «Niemcy tylko w okresie istnienia Republiki Weimarskiej cieszyli się swobodami demokratycznymi. (Można by jeszcze do tego dodać okres półmitycznej plemiennnej demokracji wiecowej. – A. Ł.) Historia pokazała, że okres ten był zbyt krótki, aby utrwaliły się zachowania demokratyczne, aby demokracja stała się dla Niemców cenną wartością. Zasada demokracji przedstawicielskiej oznaczała zatem programowe odcięcie się po II wojnie światowej od wszelkich form dyktatury, a także zakorzenionej w niemieckiej tradycji koncepcji <państwa zwierzchniego>, autorytarnego (*Obrigkeitsstaat*)».

P. Deszczyński, *System...*, s. 88-89.

Póki co trudno jest powiedzieć, czy przekuwanie niemieckich jaźni na demokratyczny fason zakończyło się powodzeniem. Niemcy nie do końca jeszcze uwolnili się od okupacji i wstrząsu wywołanego zjednoczeniem. Prawdziwy egzamin nadejdzie wtedy, gdy poczują się znowu silni.

³⁸ Postanowiono, że poza niezbędnymi w demokracji pośredniej wyborami inne głosowania powszechne są niepotrzebne, gdyż przedwojenne doświadczenia nakazywały dużą ostrożność. Istniały obawy, iż społeczeństwo jeszcze nie w pełni «dorosło do demokracji»: «W eliminacji wszelkich form demokracji bezpośredniej niemalą rolę odegrały negatywne doświadczenia lat trzydziestych, masowe poparcie udzielone hitleryzmowi, obawa, iż Niemcy nie mają dostatecznego wyrobienia obywatelskiego i dość przywiązania do demokracji, aby można im było bezpiecznie zapewnić bezpośredni wpływ na politykę państwową».

Ibidem, s. 231-232.

Inny autor jeszcze wyraziściej podkreśla niebezpieczeństwo kryjące się za ewentualnym bezpośrednim rozstrzygnięciem przez naród istotnych kwestii ustrojowych: «Dlaczego Ustawa Zasadnicza wykluczyła praktycznie możliwość stosowania demokracji bezpośredniej? Wy tłumaczeniem dla tego zakazu jest kompromitacja w przeszłości tej formy demokracji przez państwo narodowo-socjalistyczne, którego przywódca bardzo często wspierany był przez głosowania ludowe, niezwykle pomocne podczas procesu likwidacji wszystkich demokratycznych instytucji Republiki Weimarskiej».

K. Kociubiński, *Systemy...*, *op. cit.*, s. 51.

Wniosek jest taki, że Niemcy *nolens volens* mają żyć w demokracji. Nie należy im stwarzać okazji, aby w suwerenny sposób, za pomocą demokratycznych instytucji, mogli wyrzekać się demokracji. Narodowi odebrano możliwość pozbycia się brzemienia władzy najwyższej, co zmusza do wyrażenia wątpliwości w dobrowolną akceptację przez zwykłych ludzi aktualnych porządków ustrojowych. Obywatele zostali postawieni przed faktem dokonanym w postaci przekształconego państwa, a nie

demokracji nadano wyraźny rys pośredniości³⁹. Milcząca większość społeczeństwa ma moralny obowiązek udania się na wybory, aby namaścić tych, którzy lepiej wiedzą, co jest dobre dla narodu i państwa. Aktywność obywatelska w zasadzie powinna się ograniczać do wybierania rządzących⁴⁰, co potwierdził w 1958 r. Związkowy Trybunał Konstytucyjny, odrzucając możliwość rozstrzygania bezpośrednio przez naród o istotnych dla ogółu kwestiach⁴¹. Jest on traktowany przez rządzących ze znacznie większą nieufnością niż przed wojną, pomimo tego, że zarówno wtedy, jak i aktualnie, jest konstytucyjnym źródłem władzy⁴².

dano im możliwości legalnego kwestionowania podstawowych zasad, nadających określony kształt zreformowanemu Niemcom.

W każdym ustroju ustrojotwórcy utrudniają jak mogą i potrafią jego obalenie, ogłaszając, że jest on jedynie słuszny czyli bezalternatywny. Nie ma powodu, dla którego w demokracji reprezentacyjnej miałyby być inaczej.

³⁹ Wrocławski konstytucjonalista używa określenia «bezwzględny system demokracji pośredniej-przedstawicielskiej».

R. Balicki, *Ustroje państw współczesnych*, Wrocław 2003, s. 61.

Można się zastanawiać nad trafnością użycia pojęcia «bezwzględny» w danym kontekście. Być może lepszym słowem byłoby «konsekwentny» czy «bezkompromisowy», tym niemniej owa «bezwzględność» dobrze oddaje determinację ustrojodawcy w zakresie jednoznacznego, bezdyskusyjnego oddzielenia rządzących od rządzonych.

⁴⁰ Taką opinię wyraził sam Karol Jaspers: «Przy tworzeniu Republiki Federalnej wszystkie wysiłki były skierowane na zabezpieczenie rządowi stabilności. Aktywne uczestnictwo narodu w życiu politycznym należało maksymalnie ograniczyć. Nie można było zupełnie usunąć naród na bok, ponieważ deklarowano dążenie do demokracji. Jednak wpływ narodu ograniczono wyłącznie do udziału w wyborach, przeprowadzanych raz na cztery lata. Dopiero po ideologicznej obróbce narodu w toku kampanii wyborczej za pomocą środków propagandowych pozwolono ludziom decydować wyłącznie o zakresie uczestniczenia poszczególnych partii w rządzie».

K. Jaspers, *Kuda dżwizetsja FRG?*, Moskwa 1969, s. 32.

Naród traktowany jest jako *malum necessarium*. Jest niezbędny, bo kimś trzeba rządzić, ale lepiej, żeby nie przeszkadzał poważnym politykom w prowadzeniu nawy państwowej pomimo całej demokratycznej frazeologii.

⁴¹ «Kiedy w 1958 r. socjaldemokratyczne rządy Bremy i Hamburga zaproponowały przeprowadzić ogólnonarodowe konsultacje w kwestii uzbrojenia atomowego RFN, to rząd federalny zwrócił się w tej sprawie do Związkowego Trybunału Konstytucyjnego, który przyjął 10 czerwca 1958 r. orzeczenie o antykonstytucyjności i zakazie przeprowadzania takich konsultacji.

Przeciwstawiając sobie zasady suwerenności narodu i podziału władzy, Trybunał przyznał pierwszeństwo tej drugiej (choć nie jest ona *expressis verbis* wyrażona w Ustawie Zasadniczej. – A. Ł.), stwierdzając, że bezpośredni udział narodu w kształtowaniu polityki państwowej jest niedopuszczalny i jest sprzeczny z sensem i duchem Ustawy Zasadniczej [...] W ten sposób Związkowy Trybunał Konstytucyjny w sposób bezpośredni i jednoznaczny rozwiązał mit suwerenności narodu».

I. A. Ledjach, *Konstitucija (Osnownoj Zakon) Fiederatiwnoj Riespubliki Giermanii*, w: W. A. Tumanow (red.), *Burżuaznaja konsitucija na sowremiennom etapie. Osnownyje tiendencii*, Moskwa 1983, s. 120.

Konserwatywni i inni krytycy ludowładztwa nawet bez orzeczenia zachodnioniemieckiego Trybunału nie mieli złudzeń co do realności sprawowania władzy przez masy i rozprawiali się oraz nadal się rozprawiają z «demokratycznym przesądem» na własną rękę.

⁴² Cynicznie podchodząc do zagadnienia wypadnie wysnuć przypuszczenie, że władza dostatecznie dobrze poznała naród, z którego wszak się wywodzi i straciła uprzednie złudzenia, w związku z czym woli utrzymywać teoretycznego suwerena jak najczęściej w stanie suwerenności właśnie teoretycznej.

W tym samym artykule, który proklamuje ludowe korzenie władzy, znajduje się przepis wskazujący na inny niż naród podmiot władzy najwyższej, a mianowicie na prawo: «Władzę ustawodawczą wiąże porządek konstytucyjny, zaś władzę wykonawczą i wymiar sprawiedliwości ustawa i prawo». Mamy tutaj do czynienia z wyraźnym nawiązaniem do idei *Rechtsstaatu* i jej kontynuacją w nowych warunkach. Niemieccy prawnicy z lubością podkreślają słuszność tej koncepcji i tworzą zestawy dogmatów, które muszą być wcielane w życie po to, aby w pełni urzeczywistniać *nomokratyczność*⁴³. Ustęp 3 dwudziestego artykułu najwyższej postawionego aktu prawnego Niemiec Federalnych podkreśla nadrzędność Prawa nad orga-

⁴³ Taki katalog może wyglądać np. w ten sposób:

- gwarancje podstawowych praw człowieka;
- podział władz;
- zgodność stanowionego prawa z konstytucją;
- legalność działań administracji;
- niezawisłość sędziowska;
- prawo do sądu.

Za: R. Balicki, *Ustroje...*, s. 63.

Zwraca uwagę nieobecność w tym zestawie wzmianek dotyczących republikańskości i demokracji. Mógłby w tym momencie nasunąć się wniosek, że niemiecka myśl prawnokonstytucyjna teoretycznie nie neguje możliwości urzeczywistniania założeń państwa prawa w warunkach monarchii konstytucyjnej. W jej ramach ustrojowych nie ma formalnych przeszkód dla urzeczywistniania w.w. postulatów, a na dodatek jest mniej miejsca dla populistów w rodzaju kanclerza «Tysiącletniej Rzeszy».

Jednak inny dolnośląski badacz przedstawia inny wykaz niezbędnych elementów państwa prawnego, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się ludowładztwo:

- suwerenność narodu;
- wolność i równość wobec prawa;
- uznanie Ustawy Zasadniczej jako najwyższej rangą normy prawnej w państwie;
- traktowanie prawa jako podstawy i granicy wszystkich działań państwa;
- pewność prawna, rozumiana jako trwałość prawa i przewidywalność państwowych rozstrzygnięć;
- podział władz;
- ochrona sądowa obywatela [...] przez system niezależnych i niezawisłych sądów, opierających –
- swą procedurę na ustawie;
- odpowiedzialność organów państwowych za błędne działania;
- zakaz podejmowania przez państwo działań ponad potrzebę.

B. Banaszak, *System...*, s. 30-31.

Omawiając zagadnienie relacji między wolą ludu a siłą prawa autor stwierdza, co następuje: «Jeżeli nie chce się ujmować państwa przedmiotowo, redukować państwa prawnego tylko do kategorii prawopochodnych, ani też uciekać się do jakichś wskazówek prawnonaturalnych (znajdujących się ponad prawem pozytywnym), nieodzowne jest stwierdzenie, że nie ma państwa prawnego, które nie jest państwem demokratycznym».

Ibidem, s. 30.

Problem w tym, że po II wojnie światowej pozycja prawa naturalnego w skali globalnej wyraźnie się wzmocniła w związku ze wzrostem znaczenia USA, czego dobitnym przykładem był proces norymberski, w którym oskarżonych skazano za łamanie przez nich prawa naturalnego. Ponieważ z założenia jego reguły nie są zapisane, zawsze można twierdzić, że w jakimkolwiek państwie łamie się jakieś jego reguły np. przez legalizację aborcji lub eutanazji, niezależnie od poziomu występującej w nim demokratyzacji. Jeśli staniemy na gruncie prawa naturalnego i uznamy, że jest ono emanacją prawa boskiego, to wówczas możemy uznać, że świetnym przykładem państwa prawa jest Watykan, gdzie papież pilnuje, aby prawo pozytywne było zgodne z prawem naturalnym i boskim.

nami władzy państwowej. Oznacza to, że teoretycznie istnieją dwa byty suwerenne, które stoją ponad konkretnymi ludźmi zajmującymi kierownicze stanowiska w państwie. Pierwszym jest Naród, a drugim Prawo⁴⁴. Pierwszy podmiot legitymizuje ludzi władzy, a drugi kieruje, a przynajmniej powinien kierować ich poczynaniami. Z ich punktu widzenia drugi suweren jest znacznie bardziej «dokuczliwy», gdyż jego istnienie odczuwają na co dzień. Cały czas znajdują się w cieniu Konstytucji i pochodnych od niej aktów prawnych⁴⁵, podczas gdy naród dochodzi do głosu raz

⁴⁴ Kontrolowane (przynajmniej na razie) napięcie między koncepcją antropokratyczną a nomokratyczną jest czymś normalnym i typowym w nowoczesnych czy nawet już ponowoczesnych państwach liberalnego Zachodu, lecz wciąż niepokoi teoretyków, dostrzegających poważne przeciwieństwo tych dwóch koncepcji: «Nadrzędność ustawodawcy czy panowanie prawa? *Machtstaat* czy *Rechtsstaat*? (...) Dzisiaj większość państw, szczególnie demokratycznych, można określić mianem konstytucyjnych. Lecz pytanie, czy konstytucjonalizm w pełni da się dopasować do demokracji, wciąż pozostaje fundamentalnym problemem».

J. E. Lane, *Konstitucija ir politikos teorija*, Kaunas 2003, s. 78.

Odpowiedź na postawiony problem jest negatywna, gdyż idealna zupełna demokracja oznaczała by ciągle zmienianie prawa zgodnie ze zmiennymi nastrojami tzw. opinii publicznej. W jednym roku aborcja byłaby dozwolona, a w następnym nie. Pornografia zostałaby dozwolona, po czym po jakiejś pedofiskiej aferze zdelegalizowanoby ją itd. Z kolei idealna Konstytucja powinna być niezmienna, gdyż zmiany prawa obniżają jego autorytet. Przy takim założeniu trzeba przyjąć, że przodkowie uchwalający Akt Fundamentalny Państwa byli mądrzejsi od potomków, którzy chcą go zmieniać w imię postępowych idei. W dzisiejszym świecie takie podejście jest trudne do zaakceptowania. Zwycięstwo demokracji w USA wymagało przeforsowania poprawek, które wypaczyły ducha pierwotnej wersji północnoamerykańskiej Wielkiej Karty, w wyniku czego arystokratyczna republika Waszyngtona przekształciła się w demoliberalne państwo Wielkiego Społeczeństwa.

⁴⁵ Podporządkowanie ludzi i organów prawu jest traktowane przez teoretyków jako fundamentalna zasada mająca stanowić zabezpieczenie przed powrotem niewłaściwych praktyk «minionego okresu»: «Zasada państwa prawnego oznacza bezwzględny nakaz realizacji idei praworządności. Wiąże się ona ściśle z warunkami narodzin niemieckiej państwowości po okresie dyktatury hitlerowskiej, łamiącej wszelkie cywilizowane uregulowania prawne. Zasada ta obliuguje organa państwowe: parlament, rząd, sądy, administrację i siły zbrojne do przestrzegania prawa. Nakłada też wymóg stanowienia obowiązków obywateli wyłącznie na mocy aktów ustawodawczych».

P. Deszczyński, *System...*, s. 89.

Stwierdzenie o łamaniu przez nazizm wszelkich cywilizowanych reguł prawnych jest przesadne. Warto przypomnieć, że jeńców wojennych z państw, które podpisały, podobnie jak Niemcy, odpowiednią konwencję międzynarodową zazwyczaj traktowano zgodnie z jej przepisami. Również jeżeli chodzi o zagranicznych dyplomatów, to trudno jest postawić narodowym socjalistom jakieś poważne zarzuty. Nie zrezygnowano też nawet w najmroczniejszym okresie z cywilizowanej zasady jednostronnego ruchu drogowego.

Szczególnie ostatni, klasyczny przykład pokazuje i przypomina, że w pewnym szerokim sensie każde państwo jest państwem prawnym, gdyż inaczej nie byłoby w stanie funkcjonować. Z tego punktu widzenia możemy mówić o różnych stopniach praworządności państwa czyli o stopniu przestrzegania ustalonych w nim przepisów, abstrahując od ich brzmienia. Natomiast stopień «prawności» zawsze będzie taki sam czyli stuprocentowy, ponieważ w każdym państwie tworzy się przepisy, które przynajmniej formalnie obowiązują. Trudno założyć istnienie sytuacji, w której tworzy się jakaś norma prawną i ogłasza, że jest ona nieobowiązująca. (Pewien problem stwarza *vacatio legis*, ale w takim przypadku mamy do czynienia z przepisem, który nie obowiązuje tymczasowo, co oznacza, że ma on moc *in potentia*). Z tego płynie wniosek, iż kryterium pozwalającym nam odróżnić państwo prawne *sensu largo* od właściwego państwa prawnego będzie treść tworzonych przepisów, której to treści słuszność lub nie jest dyskusyjna zgodnie z zasadą pluralizmu. Jeżeli od niej odejdziemy i

na kilka lat. Jest on *sine qua non* istnienia państwa i aktualnej jego formy, ale wpływa w ograniczony sposób na poczynania rządzących. Natomiast prawny gorset krępuje poczynania zarówno rządzonych, jak i rządzących, którzy mogą ponieść prawne konsekwencje niezgodnych z przepisami zachowań, co może trwale złamać karierę. Brak akceptacji przez wyborców nie jest czymś przyjemnym, ale można próbować zmienić tę sytuację. Prawo jest groźniejsze niż lud, który również musi się z nim liczyć. Jest ono zatem suwerenem, z którym muszą liczyć się wszyscy zawsze i wszędzie. Jego znaczenie potwierdza szczególna i rosnąca pozycja w systemie organów państwowych Związkowego Trybunału Konstytucyjnego, składającego się z prawników, z założenia skłonnych do wynoszenia Prawa ponad wszystko, który to Trybunał pilnuje przestrzegania Konstytucji, będącej najważniejszym prawem w państwie. Pomimo tego, że ta instytucja ma ewidentnie słabszą legitymację demokratyczną niż pochodzący z powszechnych wyborów *Bundestag*, przyznano jej kompetencję do uniemożliwiania wejścia w życie przegłosowanych przez przedstawicieli narodu ustaw. Trudno o dobitniejszy przykład uznania nadrzędności Prawa nad innymi potencjalnie suwerennymi bytami⁴⁶.

Pozostaje nam zastanowić się nad ewentualną obecnością w konstytucyjnej formule ustrojowej współczesnego państwa niemieckiego elementu teokratycznego. Co prawda nie występuje on w takim natężeniu jak w Iranie, tym niemniej nie można zupełnie zanegować jego istnienia. Odnajdziemy go w preambule, gdzie jest napisane, że naród niemiecki stanowi Ustawę Zasadniczą w zrozumieniu swej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi⁴⁷. To przypomnienie Najwyższego nie pociąga za sobą dominacji struktur religijnych w państwie, uznania autorytetu ludzi z urzędu mających bliższy kontakt z Transcendencją, gdyż nie odpowiadałoby to «europejskim standardom», według których religia jest sprawą prywatną. Z drugiej strony powoływanie się na Boga oznacza, że państwo niemieckie nie ma być konsekwentnie laickie jak we Francji, gdzie traktuje się Stwórcę jako czynnik antypań-

oprzemy się na Autorytecie, który wskaże, co jest słuszne, a co nie, to zauważymy, że państwo prawne łatwiej jest realizować bez demokracji realizowanej w jej zachodnim wariantcie.

⁴⁶ Hegemonii Prawa nie przeszkadza nawet to, że w doktrynie nie przyznaje się jemu takiej roli: «W Republice Federalnej nie uznaje się angielskich zasad suwerenności parlamentu i suwerenności prawa».

V. Klokočka, *Ústavní...*, *op. cit.*, s. 203

W tym miejscu warto przypomnieć stary i znany cytat: «Po owocach ich poznać». W Niemczech lud jest zdominowany przez klasę polityczną, która z kolei pokornie słucha orzeczeń «areopagu uczonych w piśmie mędrców» czyli garstki prawników strzegących, aby wyniesiona na piedestał Ustawa Zasadnicza pozostała niepokalana. Spełniają oni tradycyjną rolę strażników Świętego Ognia, ogłaszających prostaczkom co jest dobre i jak należy postępować.

⁴⁷ Ludzie mogą Boga rozumieć w rozmaity sposób. Według łotewskich konstytucjonalistów «znaczące i znamienne jest odwołanie się do instancji nie podlegającej ludzkiej kontroli», ale «odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi nie jest rozumiana w ściśle religijnym znaczeniu», z czego wynika ostatecznie, że «Bóg faktycznie został zredukowany do moralnych i kulturowych standardów».

J. Pleps, E. Pastars, *Demokrātiska republika*, w: J. Pleps, E. Pastars, I. Plakane, *Konstitucionālās...op. cit.*, s. 161.

stwowy⁴⁸. Niemiecka formuła przypomina o chrześcijańskich korzeniach niemieckiej państwowości, która została stworzona przez wierzących przodków i ma realizować chrześcijańskie wartości, których nieprzestrzeganie będzie zgubne dla następnych pokoleń, nawet gdyby nie łamano demokracji i ziemskiej praworządności. Odpowiedzialność względem Boga nie została ujęta w ramy prawne, ale jej zapisanie relatywizuje pozytywistyczno prawną koncepcję demokratycznego państwa prawa⁴⁹.

Bibliografia

1. Balicki R., *Ustroje państw współczesnych*, Wrocław 2003.
2. Banaszak B., *System konstytucyjny Niemiec*, Warszawa 2005.
3. Baszkiewicz J., *Władza*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999.
4. Caro L., *Teoria narodowego socjalizmu*, «Naród i Państwo» z 25 VII 1937, nr 29-30.
5. Cybichowski Z., *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawnopolityczne*, Warszawa 1939.
6. Deszczyński P., *System kanclerski Niemiec*, w: Deszczyński P., Gołata K., *Demokratyczne systemy i doktryny polityczne*, Poznań 2003.
7. Dubanowicz E., *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego*, Warszawa 1936.
8. Durschmied E., *Schylek wielkich dynastii*, Warszawa 2003.
9. Gdulewicz E., *Ustrój polityczny Niemiec*, w: Gdulewicz E., Kręcis W., Orłowski W., Skrzydło W., Zakrzewski W., *Ustroje państw współczesnych*, Lublin 1997.
10. Grzybowski K., *Niemcy hitlerowskie*, Kraków 1934.
11. Jaspers K., *Kuda dżiżetsja FRG?*, Moskwa 1969.
12. Jedlicki M.Z., *Przeobrażenia ustrojowe i polityczne dzisiejszych Niemiec*, Kraków 1939.
13. Kłokočka V., *Ústavní systémy evropských států (srovnávací studie)*, Praha 1996.
14. Kociubiński K., *Systemy polityczne Austrii, Niemiec i Szwajcarii*, Wrocław 2003.

⁴⁸ Litewska konstytucjonalistka ujmuje kwestię wynikającego z preambuły «natężenia» religijności w oficjalnej rzeczywistości państwowej następująco: «To, że wzmiankowany jest Bóg, nie może być interpretowane tak, iż Republika Federalna Niemiec jest państwem chrześcijańskim. Z tego założenia wynika jedna z podstawowych zagwarantowanych przez Ustawę Zasadniczą praw – wolność religijna. Nie jest też dopuszczalne ogłoszenie ateizmu religią państwową».

M. Vainiūtė, *Vokietijos Federacinės Respublikos Pagrindinis įstatymas*, w: *Šiuolaikinė Konsitucija: Studijos apie užsienio šalių konsitucinį reguliavimą* (opr. zbiorowe), Vilnius 2005, s. 90.

Francuskie budowanie «chińskiego muru» między Państwem a Kościołem, opierające się na założeniu samowystarczalności rodzaju ludzkiego, wyposażonego w «naukowy światopogląd» *de facto* też oznacza oficjalny ateizm, który co prawda nie jest publicznie ogłoszony, ale jest nie do pogodzenia z jakimikolwiek konstytucyjnymi powoływaniami się na Boga.

⁴⁹ «Wzmianka w preambule o Bogu wskazuje, że ustrojodawca nie jest absolutnym, bezkonkurencyjnym wyrazicielem suwerenności narodowej. Utrudnia ona absolutyzację władzy państwowej i podkreśla jej szczególną odpowiedzialność».

Ibidem, s. 90.

«Teokratyczny wtęret» we wstępie do Ustawy Zasadniczej powoduje więc, bo musi powodować, teoretyczną «deantropokratyzację» władzy suwerennej, ponieważ przypomina, że «człowiek nie jest miarą wszechrzeczy».

15. Krajewski L., *Renesans monokracji*, «Głos Sądownictwa» 1935.
16. Lane J. E., *Konstitucija ir politikos teorija*, Kaunas 2003.
17. Ledjach I. A., *Konstitucija (Osnownoj Zakon) Fiederatiwnoj Riespubliki Giermanii*, w: Tumanow W. A. (red.), *Burżuaznaja konsitucija na sowremiennom etapie. Osnownyje tiendencii*, Moskwa 1983
18. Maciejewski, M. Marszał, *Wstęp*, w: Maciejewski M. / Marszał M. (red.), *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933-1939. Wybór pism*, Kraków 2005.
19. Makowski W., *Teoria państwa*, w: Makowski W., *Nauka o państwie*, cz. I, Warszawa 1939.
20. Maunz T., R. Zippelius, *Deutsches Staatsrecht: ein Studienbuch*, München 1994.
21. Mycielski A., *Stanowisko prawne Führera na tle ustroju Niemiec współczesnych*, w: «Wydawnictwa Grup Polskich Porozumień Prawniczych, z. 2, Grupa Prawnicza Polsko-Niemiecka», Warszawa 1938.
22. Nowikowa S. S., Straszun B. A., *Osnowy gosudarstwiennogo (konstitucionnogo) prawa Giermanii*, w: Straszun B. A. (red.), *Konstitucionnoje (gosudarstwiennoje) prawo zarubieżnych stran, t. III Osobiennaja czast'. Strany Jewropy*, Moskwa 1998.
23. Pleps J., Pastars E., *Tiesiska valsts*, w: Pleps J., Pastars E., Plakane I., *Konstitucionālās tiesības*, Rīga 2004.
24. Portelli H., *Les régimes politiques européens*, Paris 1994.
25. Salmonowicz S., *Hohenzollernowie*, w: Mączak A. (red.), *Dynastie Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997.
26. Szczaniecki M., *Państwo burżuazyjne*, w: Szczaniecki M., *Powszechna historia państwa i prawa*, t. II, Warszawa 1970,
27. Sobolewski M., *Uwagi wstępne do ustawy zasadniczej Niemieckiej Republiki Federalnej*, w: Burda A., Rybicki M., *Konstytucje Finlandii, Włoch, Niemieckiej Republiki Federalnej, Francji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971.
28. Starzewski M., *Demokracja a totalizm*, Kraków 1937.
29. Starzewski M., *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy*, Poznań 1933.
30. Vainiutė M., *Vokietijos Federacinės Respublikos Pagrindinis įstatymas*, w: *Šiuolaikinė Konstitucija: Studijos apie užsienio šalių konsitucinį reguliavimą* (opr. zbiorowe), Vilnius 2005.
31. G. Zemītis, *Ārvalstu valsts un tiesību vēsture*, Rīga 2004.

Резюме

Артур Лавнічак

Вроцлавський університет

Суб'єкти суверенної державної влади в Німеччині у XX ст.

У різних країнах, у тому числі й у Німеччині, суб'єкти, що здійснюють суверенну владу, поділяються на три види: теократичні, номократичні та антропократичні. Чи то в конституційному аспекті, чи то на практиці державного устрою ці три фундаментальні ідеї визначення Суверена зазвичай синтезуються. Зокрема, остання з них

за аристотелевою системою також набуває потрібного виміру, при цьому в XIX–XX ст. антропократія в площині офіційних декларацій проявляється у монархічній та народовладній формах, однак аристократичний її елемент ані трохи не зазнав анігіляції.

У формулах державного ладу, представлених у трьох німецьких конституціях: 1871, 1919 і 1949 років, можемо знайти елементи всіх трьох вище наведених концепцій суверенної влади. Сам факт ухвалення основного закону свідчить про вагу, яку надають праву. Та це не повинно викликати здивування у Німеччині, в країні, де саме сформовано бачення Правової держави. Отож нічого дивного, що в першій формалізованій загальнонімецькій Конституції, державна верхівка, яка її прийняла, зобов'язалась до «захисту союзної території і чинного в ній закону». Не зважаючи на різні пізніші ускладнення ситуації, *Rechtsstaat* (Правова держава), будучи уособленням парадигми устрою, зуміла зберегти належний статус. Нині чинний основний закон виразніше, ніж це було в попередньому законі, підкреслює верховенство права, котре згідно з ст. 20 має пов'язувати всі три гілки державної влади.

В антропократичній площині спостерігаємо в Німеччині змагання між монархічним та демократичним принципами. На початку перший мав перевагу – природну в ситуації октроювання першої Конституції Райху. Тим не менше легітимність її автора, згідно з цісарською традицією, була подвійною: як і такою, що виходила із верхів, так і такою, що виходила із низів, тим самим анонсуєчи перемогу останньої в XX столітті. Найкраще цьому посприяв факт позбавлення трону Вільгельма II, що змінив ситуацію і призвів у 1919 р. до конституційного тріумфу принципу суверенності народу, котрий не похитнули навіть нацисти, прийшовши до влади. Хоч Гітлер як Вождь і Канцлер зосередив у своїх руках ще більше повноважень, ніж «тільки» президент Гінденбург. А оскільки того останнього називали *Ersatzkaiser*, то тим більше це стосується *Führera*. Це означає, що в 20-ті, 30-ті та у першій половині 40-х років маємо справу із фактичною монархізацією німецького політичного ладу без офіційного повернення до монархічної ідеї. Не сталося цього і після II Світової війни, не зважаючи на збереження в політичному ладі інституції Президента та Канцлера, що тільки свідчить про наступне: монархічність німецького політичного ладу наміцно ввійшла в конституційну традицію Німеччини.

У Конституції 1949 року, а точніше в Основному Законі (*Grundgesetz*), знову підкреслюється важливість демократії з чітким зазначенням відокремленості «похідної від народу» інституційної влади, що призводить до рішучого обстоювання представницької демократії, передусім інституціолізованих у таких суб'єктах як Бундестаг, Президент і Канцлер. Попри сильну позицію Канцлера, Федеративна Республіка Німеччини зараховується до парламентської демократії, у зв'язку з чим можна вважати, що там функціонує парламентаріат. А це означає, що аристократичний чинник, не дивлячись на те, що *expressis verbis* законодавець уникає згадки про його місце, дуже добре функціонує. Співіснування в матеріальній конституції ФРН монархічної основи із аристократичною і народовладдям означає, що він становить собою втілення концепції змішаної системи Арістотеля та Полібія.

Якщо йдеться про божественний фактор, то в перших двох конституціях він відсутній, проте в тексті третьої pojawiaється слово Бог, перед яким має відповідати німецький народ. У Конституції Бог є позбавлений будь-яких традиційних контурів, які вказували б на християнську традицію. Така «теїзація» Конституції релативізує

значення позитивного права, в тому числі і Конституції, а також нагадує про певні споконвічні принципи, які залишаються незмінними, на відміну від закону, який створюють люди.

Ключові слова: Німеччина, суверенність, влада, конституція.

Summary

Artur Lavnichak

University of Wrocław

Subjects of sovereign state power in XX century Germany

There are three kinds of subjects which realized the idea of sovereign power: theocratic, nomocratic and anthropocratic. In german constitutions from 1871, 1919 and 1949 we can find the references to these conceptions.

The existence of written constitution is evident proof of importance of *Rechtstaat* principle. German version of Rule of Law dogma is still present in any *Carta Magna*. In the last version of legal and positive *Ius Supremum* the ruling of law is accented through declaration, that all three branches of power are subordinated exactly to law.

In anthropocratic dimension we observe in modern Germany the rivalry between monarchic and democratic principles. This first in the beginning is more important, but in 1919 empire was abandoned and in the official ideology commenced the domination of slogan of people's sovereignty. Also in the time of so called Third Reich nation still is the source of power in theoretical area, though it is necessary to underline the practical monocratisation of political system. In 1949 once again in *Grundgesetz* was accented the democracy.

God is absent in the first and the second of constitutions, but in the third He exists as the Subject, before which the Nation is responsible. It means, that legislator partially takes a relativist position in the aspect of significance of positive law in the comparison with divine right.

Keywords: Germany, sovereignty, power, constitution.